



Od dziewiętnastu, a właściwie od osiemnastu lat (pierwszy finał plebiscytu o tytuł „Złotego Inżyniera” odbył się w Muzeum Techniki) na przełomie lutego i marca Warszawski Dom Technika gromadzi kilkuset przedstawicieli środowiska technicznego. Reprezentują oni zarówno stowarzyszenia naukowo-techniczne, jak i uczelnie, instytuty, przedsiębiorców, tych, którzy w płytszych lub głębszych szufladach mają dyplomy inżynierskie. Wielu z nich jest nadal projektantami, konstruktorami, technologami w firmach, ale też nie brak ludzi nauki. To oni opracowują nowe technologie, wyroby, ulepszają to, co istnieje, lub wymyślają zupełnie nowe rzeczy. Ale to nie cała publiczność tego dnia. Spora liczba osób z wykształceniem technicznym, aby móc zrealizować i wdrożyć to, co wymyślili i zaprojektowali, stała się przedsiębiorcami. Inżynierowie okazali się bardzo dobrymi menedżerami. Uzupełniają swą wiedzę techniczną o prawniczą i ekonomiczną, stanęli na czele dużych spółek, średnich i małych przedsiębiorstw, stworzyli firmy rodzinne, które z mikroprzedsiębiorstw stały się dużymi firmami.

W historycznym Domu Technika w Warszawie, 4 marca 2013 r. zgromadziła się elita społeczności technicznej, a ci, którzy z różnych przyczyn nie mogli tego dnia dotrzeć na ul. Czackiego w Warszawie, przysłali listy i SMS, deklarując duchowe uczestnictwo w tym święcie polskich inżynierów.

Okazją do świętowania było zakończenie kolejnej, dziewiętnastej edycji plebiscytu „Przeglądu Technicznego” o tytuł „Złotego Inżyniera”. Nasz konkurs ma za zadanie wyłonić „Wyróżnionych”, „Srebrnych” i „Złotych Inżynierów” oraz „Diamentowego Inżyniera”. Wśród laureatów wyodrębniona jest grupa „Wyróżniony – Młody Inżynier” oraz „Honorowi Złoci Inżynierowie”. Ci ostatni to absolwenci uczelni technicznych bądź rolniczych, którzy z różnych przyczyn schowali głęboko dyplom inżyniera i zajęli się czymś innym i na tym nowym polu odnieśli sukces. Są wśród nich znani politycy, dziennikarze, autorzy tekstów piosenek, artyści scen teatralnych, lekarze, bankowcy, sportowcy. W tym roku dołączył do tego grona ksiądz prałat W. Czerwiński.

Uhonorowaliśmy tym tytułem osobę duchowną, „wyprzedzając” dostojne grono kardynalskie, które wybrało głową Kościoła katolickiego i biskupem Rzymu inżyniera chemika. Zdaję sobie sprawę, że o tym wyborze nie ten fakt decydował. Chcemy jednak pokazać, iż to wykształcenie, często przez media pokazywane jako ograniczenie do trybików i śrubek nie hamuje rozwoju intelektualnego, społecznego i duchowego człowieka.

Nie zapominajmy, że otaczający nas świat w dużej mierze stworzyli inżynierowie. Twórczość inżynierska nie stoi w miejscu, stale się rozwija, a my w „Przeglądzie Technicznym” staramy się ją pokazać. I to nie tylko opisując nowe technologie, przedmioty, ale także pokazując ich kontekst humanistyczny, ekologiczny, społeczny i kulturowy.

Przeciwstawianie humanistyki technice jest jednym z większych błędów, jakie często popełniają media, a w ślad za nimi politycy. Ci ostatni rzadko, znacznie za rzadko – szczególnie w Polsce

– sięgają po opinie środowisk technicznych, jakimi są stowarzyszenia naukowo-techniczne, towarzystwa naukowe. W imię liberalizmu uznaje się, że aby być ekspertem czy rzeczoznawcą w sprawach gospodarczych, nie trzeba wiedzy i umiejętności technicznych. Nikt rozsądny nie umniejsza roli ekonomistów czy prawników, nie kwestionuje ich obecności w ciałach doradczych. Rządzący jakoś znacznie mniej sięgają się po fachowca od techniki. Może dlatego, że dobrze wykształcony inżynier zaprotestuje i nie zgodzi się, by budowę autostrady czy stadionu powierzyć firmie, która w przetargu zaoferowała cenę niepokrywającą kosztów materiałów i sprzętu, nie mówiąc o rzetelnej robociźnie.

Na tych łamach postulowaliśmy o wiele rozwiązań technicznych i organizacyjnych, które gdyby zastosowane wcześniej, zapobiegłyby niejednej aferze czy w mniejszym wymiarze bylejakości i partactwu. Spór, jaki toczą w Polsce rządzący, odbywa się wokół złych objawów wielu zjawisk gospodarczych. Polityczna wojna prowadzona jest wokół tego, że wy rządzie (rządziliście) źle, my to zrobimy (robimy) lepiej. Tylko za tym nie widać rozwiązań systemowych. Jeśli nawet postawiony jest cel, to ogólny typu – mniej biedy, więcej pracy. A mnie to nie satysfakcjonuje, ja bym chciała wiedzieć, jakimi metodami będzie to realizowane i jakie będą skutki danej metody.

Kiedy prześledzimy drogi zawodowe laureatów plebiscytu „Przeglądu Technicznego” o tytuł „Złotego Inżyniera”, ich sukcesy w twórczości technicznej i potem tworzeniu warunków do wdrożenia jej do praktyki gospodarczej, to zobaczymy, jak wielki potencjał stanowi środowisko techniczne. Potencjał, który znacznie za mało jest wykorzystywany do przemian oraz budowy gospodarki racjonalnej, służącej zwykłemu człowiekowi.

Ewa Mańkiewicz-Cudny

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych oprócz tradycyjnych życzeń zdrowia i spokoju życzę:oby atmosfera optymizmu, radości i twórczego entuzjazmu, jaka towarzyszyła finałowi „Złotego Inżyniera”, została w nas na dłużej;oby dokonania ludzi kreatywnych, ambitnych znalazły uznanie otoczenia i przekładały się na lepsze życie nas wszystkich;oby uśmiech i życzliwość stały się codziennością.